

M E R K U R I U S Z

KLUBU POLSKIEGO – nr 10/2008



CICHA NOC

*Cicha noc, święta noc,
pokój niesie ludziom wszem,
a u żłóbka Panna Święta
czuwa sama usmiechnięta,
nad Dzieciątką snem,
nad Dzieciątką snem.*

*Cicha noc, święta noc,
pastuszkowie od swych trzód
biegną wielce zadziwieni,
za anielskim głosem pieni,
gdzie się spełnił cud,
gdzie się spełnił cud.*



Moje Wigilijne refleksje

Szanowni, Drodzy, Mili Współklubowicze!

Już po raz trzeci mam przyjemność spotykać się z Państwem na łamach Merkuriusza przed tymi najpiękniejszymi świątami - Bożym Narodzeniem. Z wieloma złożyliśmy już sobie życzenia na spotkaniu przedświątecznym w Ambasadzie RP w Pradze, z wielu będziemy dzielić się opłatkiem na naszym klubowym spotkaniu. Będą jednak i tacy, z którymi nie będziemy mogli spotkać się osobiście w tych dniach. Z wszystkimi pragnę więc podzielić się mymi myślami chociaż na stronach naszego ciągle jeszcze „raczkującego” biuletynu klubowego.

Boże Narodzenie - święto to zmusza mnie zawsze do osobistych refleksji, do wspomnień minionych Świąt - tych z lat dziecińczych, które pomimo szalejącej wokół wojny miały dla mnie niezapomniane czar - choinka z przedwojennymi jeszcze pięknymi ozdobami, czerwonymi jabłkami, złocnymi orzechami oraz kolorowymi cukierkami (na pewno dzisiejszym dzieciom by tak nie smakowały, ale dla nas miały wspaniałe niecodzienny smak), zgromadzona przy stole wigilijnym cała wysiedlona z okolic Konina rodzina moich Rodziców, Babcia śpiewająca starą kolędę o wiarusie, który w czasie świątecznym chodził po kolędzie „winszując” ludziom i śpiewając o tym, że Ojczyzna już nie długo odzyska wolność. Ta pochodząca jeszcze z czasów zaborów kolęda była niestety ciągle aktualna. Pamiętam nasze dziecięce (oprócz mnie i brata była jeszcze czwórka dzieci dwóch siostr mojej mamy) niecierpliwie oczekiwanie na chwilę, kiedy po odśpiewaniu kolęd przyjdzie czas na rozdawanie leżących pod choinką prezentów. Nie były to stosy luksusowych prezentów, jakie dzisiaj gromadzi się pod choinkami, ale nigdy nie brakło wymarzonej książki i skromnych zabawek.

Lata dorosłe - to do ślubu mojego syna wspólne Wigilie w Polsce wraz z mamą i rodziną brata. Po urodzeniu wnuczki spędzamy już od lat Wigilię wraz z rodziną syna w Pradze. Wszystkie te „dorosłe” już Wigilie w moim życiu były piękne, pełne zadumy i radości dzieci, chociaż nie brakło też chwil bardzo smutnych - pierwsze Boże Narodzenie po śmierci Ojca, czy też Wigilia bezpośrednio po śmierci Mamy.

Dlaczego piszę tu o moich prywatnych przeżyciach? Chyba dlatego, bo dla mnie większość z Państwa to długoletni przyjaciele, z wieloma wspólnie przeżyliśmy chwile radosne - śluby naszych dzieci, narodzenie wnuków, osobiste i zawodowe sukcesy nasze i naszych dzieci. Przeżyliśmy też ciężkie chwile rozstania się z naszymi członkami, którzy już odeszli od nas na zawsze.

Dlatego wszystkim - i tym, którzy przeżyją tegoroczne święta Bożego Narodzenia w radości i zdrowiu, jak również tym, którzy może poczują się samotni i w nienajlepszej kondycji zdrowotnej pragnę złożyć

najserdeczniejsze życzenia !!!

Dla nas wszystkich wybrałam kilka utworów polskich na temat Bożego Narodzenia, które jak myślę warto sobie w tych dniach przypomnieć.

Krystyna Olaszek-Kotyńek



Modlitwa Wigilijna

Czesław Miłosz

Maryjo czysta, błogosław tej,
Co w miłosierdzie nie wierzy.
Niech jasna twoja strudzona dłoń
Smutki jej wszystkie uśmierzy.
Pod twoją ręką niechaj płacze lżej.
Na wigilijny ześlij jej stół
Zielone drzewko magiczne,
Niech, gdy go dotknie, słyszy gwar pszczoł,
Niech jabłka sypią się śliczne.
A zamiast świec daj gwiazdę mroźnych pól.
Przyprowadź blisko pochód białych gór,
Niechaj w jej okno świecą. Astrologowie z Chaldei, z Ur,
Pamięć złych lat niech uleczą.
Zmarli poeci niechaj dotkną strun
Samotnej zanucą kolędę.

Ze „Złotej czaszki”

Juliusz Słowacki

Chrystus Pan się narodził
Świat się cały odmłodził
Et mentes;
Nad sianem, nad żłobeczkiem
Aniołek z aniołeczkiem
Ridentes.
Przyleciały wróbelki
Do Panny Zbawicielki
Cantantes;
Przyleciały łańcuchy
Łabędzi, srebrne puchy
Mutantes;
Puchu wzięła troszeczkę,
Zrobiła poduszeczkę
Dzieciatku;
Potem go położyła
I sianem Go nakryła
W żłobiatku.



Chłopi (Urywki z rozdziału IV)

Władysław Reymont

W Wigilię przed godnymi świętami już od samego świtania wrzał przyspieszony, gorączkowy ruch w całych Lipcach.....

Rocho, którego na całe święta Boryna do chałupy przyjął, siedział już od rana w kościele i tam do spółki z Jambrozym przystrajali ołtarze i ściany jedliną, jakiej nawiózł księży parobek.....

Wieś zginęła w szarych, śnieżystych mrokach, jakby się rozlała, że ani ujrzał domów, płotów i sadów, jedne tylko światełka migotały ostro a gęściej niżli zwykle, bo wszędy się szykowano do wigilijnej wieczerzy.

W każdej chałupie, zarówno u bogacza, jak i u komornika, jak i u tej biedoty ostatniej, przystrajano się i czekano z namaszczaniem, a wszędy stawiano w kącie od wschodu snop zboża, okrywano ławy czy stoły płótnem bielonym, podścielano sianem i wyglądano oknami pierwszej gwiazdy.

-Jest, jest!- wrzasnął naraz Witek.

Wyjrzał na to Boryna, wyjrżeli i drudzy, a na ostatku Rocho.

Juści, że była, tuż nad wschodem, jakby się rozdarły bure opony, a z głębokich granatowych głębin rodziła się gwiazda i zda się rosła w oczach, leciała, pryskała światłem, jarzyła się coraz bystrzej, a coraz bliżej była, aż Rocho uklęknął na śniegu, a za nim drugie.

- Oto gwiazda Trzech Króli, betlejemska gwiazda, przy której blasku Pan nasz się narodził, niech będzie święte imię Jego pochwalone!

Powtórzyli za nim pobożnie i wpili się oczami w tę światłość daleką, w ten świadek cudu, w ten widomy znak zmiłowania Pańskiego nad światem.

Serca im zabiły rzewliwą wdzięcznością, wiarą gorącą, dufnością i brały w siebie to światło czyste jako ten ogień święty, pleniący złe, jako sakrament.

A gwiazda olbrzymiała, niosła się już niby kula ognista, błękitne smugi szły od niej niby szprychy świętego koła, i skrzyły się po śniegach, i świetlistymi drzazgami rozdzierały ciemności, a za nią, jako te służki wierne, wychylały się z nieba inne, a liczne, nieprzeliczoną i nieprzejrzaną gęstwą, że niebo pokryło się rosą świetlistą i rozwijało się nad światem modrą płachtą, poprzebijaną srebrnymi gwoździami.

- Czas wieczerzać, kiedy słowo ciałem się stało!- rzekł Roch.

Weszli do domu i zaraz też obsiedli wysoką i długą ławę.

Uroczysta cichość zaległa izbę.

Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek pomiędzy wszystkich, pojedli go ze czcią, kieby ten chleb Pański.

- Chrystus się w onej godzinie narodził, to niech każde stworzenie krzepi się tym chlebem świętym! - powiedział Rocho.

A chociaż głodni byli, boć to dzień cały o suchym chlebie, a pojadali wolno i godnie.

Najpierw był buraczany kwas, gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem przyszły śledzie w mące obtaczane i smażone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem, a potem szła kapusta z grzybami, olejem również omaszczona, a na ostatek podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej mąki z miodem zatarte i w makowym oleju uprażone, a przegryzali to wszystko prostym chlebem, bo placka ni strucli, że z mlekiem i masłem były, nie godziło się jeść dnia tego.

.....Cicho się w izbie stało, ciepło, serdecznie, nabożnie i tak uroczyście, jakby między nimi leżało to święte Dzieciątko Jezus.....

Ogromny a ciągle podsycany ogień wesoło trzaskał na kominie i rozświetlał całą izbę, aż lśniły się szkła obrazów i czerwieniały zamrażnięte szyby, a oni siedzieli teraz wzdłuż ławy, przed ogniem, i poradzali z cicha a poważnie....

- Witek, zapal latarkę, do krów pójdziemy. W tę noc Narodzenia i każde bydłátko rozumie człowieczą mowę, i przemówić jest zdolne, że to między niemi Pan się narodził. Kto ino bezgrzeszny zagadnie - ludzkim głosem odpowiedzą; równe są dzisiaj ludziom i społecznie z niemi czujące, więc i opłatkem trza się z niemi podzielić...



Wilja
Stanisław Miłaszewski

Prastarym obyczajem w Polsce podczas Wilji
Jest miejsce dla zamorskich i zagórskich gości,
Dla tych, co na wieczerzę bratnią nie przybyli,
Wstrzymani przez gór zwały, lub mórz nawałności.

Gdy z nieba płatki śniegu lecą, jak opłatki,
Gdy mróz na oknach białe zasadza choiny,
Niechaj każdy dom polski wspomni sercem matki
Nieobecne, spóźnione, zabłąkane syny.

Gdy w snopku wigilijnym kłos o kłos zadzwoni,
Ilekróć pod obrusem zaszeleści siano,
Baczmy na puste miejsce, gdzie mieli się - oni,
Baczmy, by nieobecnych nie zaniedbywano.

Obejdzie się to miejsce bez potraw dwunastu,
Nie zmieniajmy półmisków przed niem, ni talerzy,
Obejdzie się bez szumnych win i bez toastów,
Tylko przed pustym miejscem - niech opłatek leży.

Czuwajmy, bo nie wiemy dnia, ani godziny,
Gdy zza mórz, co nas dzielą, z błędnego bezdroża,
Niewidzialnie zawita do nas w odwiedzinie
Ktoś z braci, których ku nam prowadzi Moc Boża.

Niech nikt z nas nie zagląda w duszę gościom - duchom:
Snadź są zgłodniali, skoro zasiedli do stołu...
Ugoścmy ich opłatków wiązką suchą,
Bo głód dusz ludzkich syci - tylko chleb Aniołów.



***Boże Narodzenie w Parafii Polskiej przy kościele św. Idziego przy ulicy
Husowej w Pradze 1***

Pasterka czesko-polska odprawiona zostanie **24 grudnia o godzinie 24.00**

W święta Bożego Narodzenia - **25 i 26 grudnia, w niedzielę 28 grudnia** oraz w Nowy Rok
1 stycznia msze święte w języku polskim o **godzinie 12.00**.

Szkolny Punkt Konsultacyjny im. Królowej Jadwigi zaprasza
na

JASEŁKI

w niedzielę 11 stycznia 2009 r. o godzinie 13.00

do klasztoru O.O. Dominikanów w ulicy Husovej (w Parafii Polskiej) po niedzielnej mszy
świętej w języku polskim (początek mszy św. o godzinie 12.00)



*Spokojnych i udanych Świąt Bożego Narodzenia,
pomysłności i zdrowia w Nowym Roku życzy
Zarząd Klubu Polskiego*



Zaproszenie na spotkanie w roku 2008

Pierwsze spotkanie w roku 2009 odbędzie się w czwartek, 29 stycznia o godzinie 17 w Domu Mniejszości Narodowych, Vocelova 3, Praga 2. Zarząd KP gorąco zaprasza wszystkich swoich członków i sympatyków.